

# Kraina serwusów

A o czym to znowu będzie. Czy obrabiamy krainę i nazwie Kraina? Nic z tego? Nie opisujemy też śpiewającego nieco baranim głosem Filipińczyka. Bez wycieczek nacjonalistycznych, jakby powiedział zapatrzony nieco w siebie cwaniak, który chce w Polsce ustawiać ludzi po kątach, jakby nie wiedział, że Polacy są cierpliwi i wyrozumiali, ale nie do końca i nie wiecznie. Zatem może o Koszalinie? Koszalin to też Polska. Ciągle.

Zacznijmy to tak. Słuchasz głośnej rozmowy w sklepie z półkami na książki. Coś tam szukasz, pewnikiem raczej wiatru w polu, ale niech tam. I mówią o noszeniu ciężkich przedmiotów, podając głośno, że usłyszałyby to nawet ktoś ze słuchawkami na uszach od śmierćfona. Podają przy tym dokładną wagę - „To waży trzydzieści dwa kilo”. Dawniej worki z cementem były po 50 kilogramów. Trzeba było mieć krzepię, by to nosić. Ile złamanych kręgosłupów dostarczyło to polskiemu systemowi ubezpieczeń społecznych. Dziś jest bardziej unijnie – woreczki po 25 kilo. I tak ci przychodzi na myśl i to raczej niezbyt głośno wypowiadasz: „I z jaką dokładnością podane te kilogramy”. I co słyhać w odpowiedzi? „A pan to zawodowo tak podsłuchuje?” - pyta namawiający drugiego do tachania jakiegoś przedmiotu. „Zwyczajnie słyszę i to z wata w uszach”. I dalej namawiacz: „Dziś ludzie to mają nawytykane różnych rzeczy w różne miejsca a niektórzy do głowy”. Stoisz i książki ci zaczynają wylatywać z rąk, choć dwa malutkie tomidelka i mówisz: „A to już ich sprawa”. Namawiacz prze dalej: „Nie koniecznie, bo człowiek musi żyć wśród nich”.

Cóż, żyjesz wśród takich ludzi, jacy są. Jeden śpiewa, drugi wyje jak potępiona dusza a trzeci szuka donosicieli i podsłuchujących, gdy przekrzyczał swoim szeptem ruch uliczny w centrum miasta. I zaczynasz wspominać. Dawniej, to było, ludzie do siebie mówili jakoś tak z gracją: „Serwus”. Ponoć to takie „Cześć”, szczególnie modne gdzieś w latach sześćdziesiątych zeszłego wieku a moda tym razem zawędrowała do nas aż z Węgier. A w istocie, o co chodzi? Otóż serwus pochodzi od łacińskiego *servus* – niewolnik, sługa, pacholek, służebny, podległy, podwładny, niewolniczy lub obciążony – a to ostatnie w gwarze prawniczej. Synonim do *famulus*. Po prostu pochodzi to od przywitania lub pożegnania „Sługa pański” albo „Uniżony sługa”, co dało w skrócie „Sługa”. Czyli nasz tytułowy „serwus”. Po uprzednim spolszczeniu lub zesłowiańszczeniu pisowni. Lub zmadziarzeniu.

Czy mówimy tu o prawdziwej naturze Polaków? Tych walecznych, tych bitnych, którzy do oczu sobie skaczą o byle co, ale coś zapomnieli o powinnościach w stosunku do Ojczyzny. Czy mówimy, że prawdziwa natura Polaków – zresztą jak i Słowian – to bycie sługą lub niewolnikiem? Jeśli tak się stanie, że 1-go maja 2021 roku Polska Ziemia bez niczego pójdzie w obce łapy, to tak, mówimy o naturze niewolniczej Rodaków. Wylezie wtedy z nas nasza istota sług i niewolników, którzy za fałszywe poczucie bezpieczeństwa oddali kawał ziemi ojczystej i to tym, którzy z nas zrobili najgorsze sługi i niewolników w historii. Nie Rzymianie, ale ich popychadła Niemcy, choć jeszcze wtedy, jako Germanie, nie wiedzieli, że kiedyś Polacy im taką łatkę przypną. Niemiec, bo niemy, ale zipie oczkami, jak tu co komu ukraść, jak tu kogo okpić albo jak tu z kogoś zrobić sługę albo niewolnika. Taki cichcem z cicha pęk.

Czy o to nam chodzi? Ale przecież, każdy powie i Ty pewnie także, drogi Czytelniku, że dziś już te „Serwusy” wyszły z mody. Dziś, gdy ktoś się tak odezwie przy młodych ludziach, to zaraz zrobią z niego niewyleczalnego lamusa. I pewnie masz rację i wszyscy mają rację... Tylko jest zasada – „nieznajomość prawa nie chroni przed jego działaniem” - a niewolnictwo i bycie sługą jest poniekąd konsekwencją prawną systemu. Czy tamtego ze starożytności i przedśredniowiecznej nowożytności, czy tej dzisiejszej równie niewolniczej, tylko ubranej w ładniejsze słownictwo. Bycie serwusem to bycie serwusem, obojętnie, czy przeinaczymy to na polski, słowacki czy węgierski. Istota znaczenia tego słowa zostanie nawet wtedy, gdy zniknie z użytku powszechnego. Jediną metodą jest oprzeć się na antonimach *dominus* lub *famula*. Zamiast takiemu Szwabowi pisać „Serwus”, palnąć mu „Dominus”. I Pan z Tobą - podstępny gadzie, który czyhasz na cudzą własność. Sypnąć tą łaciną.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel